

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 129

Warszawa, niedziela 25 kwietnia 1937 r.

Rok XII

PRZECHRZTA: CHWIL KILKA JESZCZE. JADU ZMIJ
KROPEL KILKA JESZCZE, A ŚWIAT NASZ, NASZ, O
BRACIA MOI.

(Zygmunt Krasiński „Nieboska Komedia“)

Obłąkany — „biskupem“ sekciarzy Ohydne bluźnierstwa podczas tajnych nabożeństw zdemaskowane i napiętnowane przez sąd

Przed Sądem Okręgowym w Łucku toczył się proces trzech rzekomych księży starokatolickiego słowiańskiego kościoła misyjnego. Są to po prostu sekciarze, którzy podają się za duchownych. Wszyscy oskarżeni udzielali w wielu wypadkach ślubów i rozwodów, wyludzając na koszt ta manipulacyjne znaczne kwoty od zainteresowanych.

W prowizorycznie urządzonej kapliczce przy ul. Sosnowej w Łucku, odprowadzali oni tajne sekciarskie nabożeństwa, podczas których wygłaszano bluźniercze kazania. W kazaniach tych znieważono Matkę Boską, Ojca Św. i Naród Polski.

Przewód sądowy wykazał w całej pełni winę oskarżonych. Sąd Okręgowy skazał Ignacego Wysoczańskiego na 3 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na 7 lat, Leona Tynczyszyńskiego na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 7 lat.

Sprawę trzeciego oskarżonego, Eugeniusza Kupcia, który podawał się za „biskupa“ tej sekty, sąd umorzył wobec stwierdzenia, iż jest on chory umysłowo i nieodpowiedzialny za swe czyny.

Odkrycie szkieletu mamuta

w pow. drohiczyńskim

W gminie Braszawice pow. Drohiczyński przy kopaniu studni znaleziono szkielet mamuta. Na miejsce wyjechał z Pińska p. Gieorgijewski, kustosz muzeum poleskiego. Jest to już na Polesiu drugi wypadek odkrycia kości mamuta. Pierwszy miał miejsce w r. 1935 przy odbudowie kanału Ogińskiego.

KWIETNICA

WARSZAWA
Złota 3
TEL. 3.03-33

poleca na sezon wiosenny:

NASIONA, CEBULKI KWIATOWE, NARZĘDZIA OGRODNICZE

WIELKI WYBÓR, CENY NISKIE, OBSŁUGA FACHOWA, PORADY, KATALOGI BEZPŁATNIE

Rozwiązanie kartelu emalierni 3 fabryki pracowały a 5 pobierało postojowe

Orzeczeniem ministra Przemysłu i Handlu rozwiązano z dn. 23 b. m. 30 umów, kartelizujących przemysł naczyń emaliowanych oraz innych wyrobów z emaliowanej blachy żelaznej.

Polski przemysł naczyń emaliowanych i innych wyrobów z żelaznej blachy emaliowanej związał się 30 umowami kartelowymi w ramach „Zjednoczenia Polskich Emalierni“, założonego w lutym 1929 r., odgradzając się od wpływów wolnej konkurencji.

Przeszło 8 lat istnienia „Zjednoczenia Polskich Emalierni“ nie wystarczyło temu kartelowi na przeprowadzenie odpowiednich kroków dla potania kosztów produkcji oraz dostosowania cen skartelizowanych wyrobów do siły nabywczej krajowych konsumentów. Przeciwnie kartel ułatwiał egzystencję nierentownych i zbyt licznych przedsiębiorstw przez stosowanie systemu kosztownych opłat za postój. Opłaty te, obciążając koszty produkcji czynnych fabryk, przyczyniały się w znacznym stopniu do utrzymania cen skartelizowanych wyrobów przez cały czas istnienia „Zjednoczenia polskich Emalierni“ na wyjątkowo wysokim poziomie. Wskaźnik ich cen wahał się ostatnio około 80, podczas gdy przeciętny wskaźnik cen skartelizowanych artykułów przemysłu metalowego przetwórczego wynosi obecnie tylko 53.

Przemysł naczyń emaliowanych był nadmierną ilością fabryk i przekraczał swoją zdolnością wytwórczą znacznie — zarówno zapotrzebowanie krajowe, jak i możliwości eksportowe.

Już po zawiązaniu się „Zjednoczenia“ zaczęły powstawać w Polsce nowe fabryki wyrobów emaliowanych, które po pewnym okresie czasu zaczęły wyprzedzać produkcję za sumy odszkodowaniem, wypłacanym

corocznie przez kartel. Na 8 fabryk uczestniczących w kartelu, tylko 3 są czynne, a 5 pozostałych ogranicza się do pobierania „postojowego“, wynoszącego corocznie około 300 tys. zł.

Cała ta polityka kartelu powodowała skutki gospodarczo wysoce szkodliwe nie tylko dla konsumentów, ale również dla samego skartelizowanego przemysłu, ograniczając znacznie jego możliwości zbytu, co zagrażało poważnie dobru publicznemu.

Drugi komunikat z „frontu konkursowego“ „Czołówka“ jeszcze nie daleko „Konkurs Pocieszenia“ — konkursem masowym

Zgodnie z zapowiedzią, ogłasza my tabelkę uszeregowania czołówek „Konkursu Pocieszenia“.

Na pierwszym miejscu znajduje się obecnie p. Antoni M. 9 i pół punktu mając największe szanse na zdobycie pierwszej nagrody — 10-dniowego bezpłatnego pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie nad polskim morzem.

Kandydatem do drugiej nagrody — pięknego lisa jest p. Władysław K. — 8 pkt.

Na 3, 4, 5, 6 i 7 miejscu znajdują się z równą ilością, po 6 pkt., pp. Bogumił B., Natalia R., M. (z Poznania), Jan Ch. i L. 8-me miejsce zajmuje p. Stanisław Z. 5 i 16 punktów. Na 9, 10 i 11 miejscu znajdują się p. K., p. J. i p. Aleksandra L. — mając po 5 pkt. Na 12 i 13 miejscu są pp. Jerzy P. i Narcyz R. po 4 punkty i na 14-tym p. J. z Poznania 3 i pół punkta.

Tak wygląda czołówka. Jak wi-

dać nie oddaliła się jeszcze zbyt daleko od reszty uczestników konkursu, którzy zdobyli po 1—3 punktów i z których każdy może jeszcze znaleźć się, a nawet prześcignąć czołówkę. Konkurs trwa przecież do 5 maja i jest jeszcze dosyć czasu, aby uczestnicy konkursu, którzy zaniedbali się nieco w pierwszych dniach jego trwania, mogli poprawić swoje szanse.

Niewątpliwie momentem najbardziej emocjonującym będzie finał konkursu, na którym rozegra się walka o pierwsze miejsce i nagrody. Wtedy też mogą zająć niespodzianki.

Naszym zdaniem jednak, najlepiej robią ci uczestnicy konkursu, którzy nie licząc na nagły wysunięcie się, systematycznie pracują nad zjedrywaniem nowych prenumeratorów.

Stosunkowo nie zbyt wysokie wyniki „czołówek“ ułatwiają zdobycie jednej z 16-tu cennych nagród. Pamiętajmy jednak, przede wszystkim o postulatcie najważniejszym: choćby po jednym punkcie niechaj zdobędzie naprawdę każdego.

Krwawa tragedia

W nocy z piątku na sobotę, w domu przy ul. Promyka 7 w Pruszkowie, rozegrała się krwawa tragedia.

Wojciech Kowalski, woźny z fabryki hamulców, w czasie gwałtownej sprzeczki ze swoją żoną, rzucił na nią i począł ją dusić. Na ratunek matce pospieszyła 15-letnia córka Krystyna. Kowalski stoczył walkę z obu kobietami, a gdy matka i córka traciły przytomność, podciął sobie gardło brzywą. Kowalski zmarł. Obie kobiety walczą ze śmiercią.

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE OTWARCIE SEZONU WIOSENNEGO WYŚCIGÓW KONNYCH NASTĄPIŁO 25 KWIEŹNIA 1937 ROKU POCZĄTEK O GODZ. 3-iej P.P.

Podczas wyścigów czynne są Oddziały Kas Miejskich Totalizatora w następujących punktach: 1) Karowa Nr. 18-a, 2) Długa Nr. 50, 3) Rymarska Nr. 6, 4) Żórawia Nr. 33 (kasa 10-złotowa), 5) Targowa Nr. 65 (Praga). Od dnia 2-go maja r. b. otwarty będzie nowy Oddział przy ulicy Mieskiej Nr. 16 (dawny lokal Starostwa). Kasy na miejsce czynne są od godz. 11-iej rano.

Aresztowania wśród komunistów Komunistyczny sztab 1-majowy obradował w żydowskim klubie „Kometa“

W sobotę policja wkroczyła do lokalu żydowskiego klubu sportowego „Kometa“ przy ul. Długiej 10. W lokalu odbywało się właśnie zebranie młodzieży żydowskiej przy udziale około 30 osób.

Rewizja osobista przeprowadzona u obecnych wykazała cały szereg dowodów działalności komunistycznej w postaci broszur, ulotek i odezw przygotowanych na dzień 1 maja. Zebrania spor-

„Perzyne — na wyżynę!“

Proces o nadużycia w Związku niższych funkcjonariuszów pocztowych („sanacyjnym“ — oczywiście!) odsłonił niezwykle, niekiedy humorystyczne momenty. Jak zeznali świadkowie, członkowie zarządu mogli bezkarnie czerpać pieniądze z kasy na hulanki i libacje, ponieważ nie było żadnego nadzoru. Wprawdzie istniała komisja rewizyjna, lecz kiedy przychodziło do lustracji księgowości, zarząd organizował kolacje zakrapiane alkoholem i braki nie wychodziły na jaw. Walne zebrania członków odbywały się również w wesolej atmosferze. Z reguły wszyscy byli pijani i wnosili okrzyki na cześć prezesa Melona oraz skarbnika Perzyny, do którego wołali: „Na wyżynę Perzyne!“

Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące całej sprawy, oraz fakt, że oskarżeni mogąc przywłaszczyć znaczne więcej w takich warunkach, wydali stosunkowo nie dużą sumę pieniędzy.

Stefana Sita skazano na 10 miesięcy więzienia, Wacława Perzyny i Michała Osinińskiego po 6 miesięcy, Wacława Melona na 4 miesiące.

Dokąd pójdzie wieś?

Naród polski w ciągu swego wickowego rozwoju był na rodem, w którym przeważały pierwsiatki wiejskie. Rozwój miast był stosunkowo słaby, a jednocześnie były one przeważnie zamieszkane przez żywoły obce, początkowo niemieckie, potem żydowskie.

Obce miasta — to był niewątpliwie fakt ujemny, z którym obecnie trzeba raz na zawsze skończyć. Z miast polskich powinni być usunięci żydzi i muszą one nabrać czyślo polskiego charakteru. Obok tego trzeba dbać o ich rozwój.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, by Polska zerwała całkowicie z dotychczasowymi tradycjami, by kultura polska wbrew całej naszej przeszłości nabrała charakteru miejskiego. I dlatego bardzo istotnym jest zagadnienie uporząd-

kowania wsi, która w dzisiejszym swoim stanie rzeczy nie może spełniać swej roli w całości życia narodowego.

Koniecznym warunkiem uporządkowania stosunków wiejskich jest przeprowadzenie gruntownej i do podstaw sięgającej reformy rolnej. Reforma rolna składać się musi z najrozmaitszych przemian; niewątpliwie ważną rolę odgrywać w niej będzie parcelacja większej własności ziemskiej.

I tu powstaje pytanie: jakie gospodarstwa rolne mają być tworzone na podstawie dokonanej reformy rolnej? Niewątpliwie będzie tu konieczne zachowanie najrozmaitszych typów gospodarstw rolnych, a w razie potrzeby tworzenie tych typów, których dziś jest zbyt mało, albo nie ma wcale. Przy ustalaniu jed-

nak rozmiarów poszczególnych gospodarstw rolnych powinna przede wszystkim przyświecać jedna myśl: mimo wywędrowania do miast części ludności wiejskiej, na wsi musi pozostać możliwie duży odsetek ludności polskiej.

Tylko pod tym warunkiem Polska zachowa swój dotychczasowy charakter wiejski, tylko w tych warunkach będzie zachowane fizyczne zdrowie narodu i umożliwiony znaczny przyrost ludności, który z reguły na wsi jest większy, niż w mieście.

W tym celu należy położyć duży nacisk na tworzenie rze miosła i chałupnictwa na wsi, w tym celu należy popierać tam rozwój placówek handlowych. Te wszystkie jednak dążenia nie zmieniają zasadniczego faktu, że większość ludności na wsi będzie się zajmo-

wała rolnictwem i zajęciami ściśle z rolnictwem związanymi.

W tych warunkach trzeba, by — o ile na to pozwolą względy gospodarcze — rozwój poszczególnych gospodarstw rolnych stawał się co raz mniejszy. Aby ten proces był możliwy, jest bardzo wiele rzeczy do zrobienia. Przede wszystkim zaś trzeba dbać o podniesienie poziomu kulturalnego ludności wiejskiej i podniesienie techniki rolniczej w kierunku coraz to większego wyzyskania ziemi.

Jest to rozwój najeżony bardzo licznymi trudnościami. Musimy jednak pójść po tej drodze, jeśli chcemy zachować charakter narodu wiejskiego, z drugiej zaś strony za pewnić stały i znaczny przyrost ludności.

Jan Korolec